

MY A TRZECI ŚWIAT



Pismo Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata MAITRI

W NUMERZE

Komentarz biblijny Brata Adama	2
Adopcja Serca ma już 20 lat	3–6
Wieści ze wspólnot	6
Historia Sandrine – Adopcja Serca	7
„Maitri” w Kamerunie część 2	7, 9
„Dzień Łasucha” w Gdańsku	8
Mirelle i Tomasz – miłość od pierwszego wejrzenia	8
Wielkanocne życzenia	9, 10, 11
Prośba o pomoc: Leczenie ubogich – przychodnia w Doumé	12



Na radosne Święta Zmartwychwstania Pańskiego niech Chrystus przyniesie wszystkim nadzieję i obdarzy pokojem. Niech ofiara Chrystusowego krzyża – bezgraniczny przejaw miłości Boga do człowieka – da ufność, że tylko żyjąc w Bogu odnajdziemy pełnię swego człowieczeństwa.

Życzymy wszystkim Przyjaciołom Ruchu Maitri, aby te Święta były okazją do spotkania z najbliższymi, czasem budowania prawdziwej wspólnoty i czasem prawdziwej radości wypływającej z serca.

Gdański Ośrodek Ruchu Maitri



„Mario!” „Rabbuni!”

Nie zatrzymuj Mnie, jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca.

Natomiast udaj się do moich braci i powiedz im:

„Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego”

(J 20,16-17)

Wielkanocy nie można zatrzymać tylko dla siebie...

Maria nie może zachować dla siebie tego, co jest już przeszłością; do nowego życia należy otworzyć się na innych.

Jezus mówi jej: „Udaj się do moich braci i powiedz im...” – na tym właśnie polega doświadczenie Wielkiej Nocy.

Te Jezusowe słowa brzmią w sercu każdego Misjonarza, są istotą głoszenia Radosnej Nowiny o Zmartwychwstaniu Jezusa i Jego wielkim umiłowaniu KAŻDEGO człowieka.

Drodzy Rodzice Adopcyjni, Przyjaciele Misji,

na radosne święta wielkiej radości, płynącej z tajemnicy zmartwychwstania

Jezusa, życzymy Wam oraz Waszym bliskim głębokiej WIARY, niezachwianej NADZIEI, wielkiej MIŁOŚCI oraz pewności obecności Tego, który jest „miłością i miłosierdziem samym”. (Pan Jezus do św. Faustyny)

Niech ŻYCIE, które opuściło grób, rozjaśni tysiącem barw Waszą, czasem trudną, codzienność i dodaje sił płynących ze Zmartwychwstania do codziennego zmartwychwstawania. Wraz z Aniołami śpiewając radosne Alleluja w Poranek Wielkanocny, łączyć się będziemy z Wami w tej paschalnej radości, z wdzięcznością za Wasze oddanie, troskę – tę duchową i materialną – o sprawy każdego powierzonego nam dziecka.



Komentarz biblijny Brata Adama

Ewangelia wg Świętego Łukasza 14, 1-6

„Gdy Jezus przyszedł do domu pewnego przywódcy faryzeuszów, aby w szabat spożyć posiłek, oni Go śledzili. A oto zjawił się przed Nim pewien człowiek chory na wodną puchlinę. Wtedy Jezus zapytał uczonych w Prawie i faryzeuszów: «Czy wolno w szabat uzdrawiać, czy też nie?» Lecz oni milczeli. On zaś dotknął go, uzdrowił i odprawił. A do nich rzekł: «Któż z was, jeśli jego syn albo wół wpadnie do studni, nie wyciągnie go zaraz, nawet w dzień szabatu? I nie mogli mu na to odpowiedzieć.»



To ostatni szabat w działalności Jezusa, wspomniany przez Łukasza przed najważniejszym i ostatnim szabatem, jakim będzie spoczynek Jezusa w grobie. Spożywanie przez Jezusa posiłku z faryzeuszami świadczy o Jego miłości i trosce o ich zbawienie. On nie-strudzenie kocha i szuka każdego, by objawić prawdę o Bożym miłosierdziu i przebaczeniu, jakie płynie od Syna Bożego. Jezus pragnie uleczyć faryzeuszów ze ślepoty

serca. Między innymi dlatego kilka razy uzdrowia w szabat (Łk 6, 6-11; 13; 10-17), pokazując, że samo prawo nie zbawi człowieka, a tylko doprowadza go do Jedyne Zbawiciela, który jest Panem Szabatu. W dzisiejszej scenie chorobę człowieka cierpiącego z powodu puchliny wodnej można porównać do choroby, jaka toczy faryzeuszów, czyli nas... pobożnych, czytających te komentarze. Wodna puchlina, to choroba, która sprawia, że człowiek cierpi ogromne pragnienie. Nie może jednak tego pragnienia zaspokoić, bo wypita woda powoduje

tylko większe rozdęcie, a pragnienia nie gasi. To obraz człowieka, o którym mówi prorok Jeremiasz. Porzucił on źródło żywej wody, a wykopał sobie pęknięte cysterny, co wody nie utrzymują i są tylko miejscem dla cuchnącego szlamu. To człowiek, który wypełnia swoje serce pobożnością. Siebie stawia w miejsce Boga i dlatego zaczyna cierpieć niezaspokojone pragnienie. Nie potrafi radować się z działania miłosierdnego Boga, bo koliduje ono z jego sposobem bycia i rozumienia pobożności. Reaguje wówczas jak faryzeusze, którzy mają pretensje do Pana Szabatu, że akurat w szabat uzdrowia. A cóż ma robić, żeby im oczy otworzyć naprawdę o Bożym miłosierdziu? Bo pokusa budowania zbawienia na prawie, wciąż jest tak mocna, że przestania żywego Boga. „Zawsze istnieje niebezpieczeństwo przekształcenia ludu usprawiedliwionego w sektę ‘sprawiedliwych’ i dotyczy ono wszystkich religii, szczególnie wspólnot zaangażowanych” (SilvanoFausti).

Brat Adam Sroka OFM Cap

POMÓŻMY
SIEROTOM
TRZECIEGO ŚWIATA



ADOPCJA SERCA

Adopcja Serca to niezwykle dzieło pomocy sierotom i dzieciom ze skrajnie ubogich afrykańskich rodzin prowadzone przez Ruch Maitri od 1996 roku. **Udział w programie oznacza moralne zobowiązanie ofiarodawcy do niesienia pomocy konkretnemu znanemu z nazwiska i imienia podopiecznemu. Celem Adopcji jest uchronienie najbiedniejszych od śmierci głodowej i chorób oraz zapewnienie dzieciom środków na naukę i przygotowanie do samodzielnego życia.**

JAK PRZYSTĄPIĆ DO PROGRAMU

Aby wspierać konkretne dziecko w programie Adopcji Serca, należy:

- wypełnić deklarację przystąpienia do programu dostępną na stronie www.maitri.pl
- w deklaracji należy wskazać wybraną formę pomocy.
- udział w programie potwierdzamy przez opłacenie składki adopcyjnej za 3 miesiące.

Na życzenie, po kontakcie telefonicznym deklaracja może zostać wysłana pocztą. Uprzejmie prosimy powiadomić ośrodek Maitri o dokonaniu pierwszej wpłaty (telefonicznie lub email).

FORMY PROGRAMÓW POMOCOWYCH

- **Szkoła podstawowa** – obejmuje dzieci najmłodsze, uczęszczające do szkoły podstawowej i te, które nie rozpoczęły jeszcze nauki. **Miesięczna składka to równowartość 13 EUR*** przeznaczane na dożywianie i utrzymanie dziecka oraz opłaty szkolne. Pomocy udziela się do czasu ukończenia szkoły podstawowej przez podopiecznego.
- **Szkoła średnia** – obejmuje dzieci i młodzież uczące się w szkole ponadpodstawowej. **Miesięczna składka to równowartość 17 EUR*** z przeznaczeniem na utrzymanie podopiecznego i opłaty szkolne. Program trwa około 6 lat.
- **Szkoła życia** – uczęszcza do niej zazwyczaj młodzież pełnoletnia, która wcześniej nie miała możliwości nauki ani zdobycia zawodu. **Miesięczna składka to równowartość 15 EUR*** z przeznaczeniem na opłaty szkolne. Pomoc trwa 3 lata.

* – 1 EUR z każdej zapłaconej składki przeznaczamy co miesiąc na administrację programem Adopcji Serca.

Program dożywiania dzieci – darowizny przeznaczane są na organizację zbiorowego dożywiania głodujących dzieci w szkołach, przedszkolach i ośrodkach dożywiania.

Fundusz Pomocy Ubogim – wybierając ten fundusz ofiarodawca nie podejmując długoletniego zobowiązania, może samodzielnie określić wysokość kwoty i okres przekazywania pomocy lub dokonać jednorazowej wpłaty (bez wypełniania deklaracji). Wspierane dzieci są objęte programem Adopcji, lecz nie przypisane indywidualnie do ofiarodawców.

Projekty pomocowe. Ruch Maitri wspomaga realizację projektów związanych z zakupami leków, remontami i wyposażeniem ośrodków zdrowia, budową studni, itp. Lista projektów oczekujących na wsparcie znajduje się na stronie internetowej.

Nie więcej niż 10% uzyskanych środków przeznaczamy na koszty związane z organizacją ww. programów i projektów pomocy.

Adopcja Serca ma już 20 lat

Zainicjowany w Polsce przez Ruch „Maitri” program Adopcja Serca ma już 20 lat. Ta forma adopcji na odległość ubogiego młodego człowieka stała się jednym z bardziej rozpowszechnionych programów pomocy charytatywnej funkcjonującym w naszym kraju z udziałem licznych zgromadzeń zakonnych i kilku organizacji pozarządowych. Dzięki ich zaangażowaniu uczestniczą w nim tysiące ludzi dobrej woli wspierających dzieci w Afryce, Ameryce Południowej i w Indiach. Dostarczanie pomocy trwa dzięki wysiłkowi wielu misjonek i misjonarzy z Polski pracujących na rzecz ubogich w odległych zakątkach globu. Pierwsze obejmowane pomocą dzieci, głównie sieroty, pochodziły z Rwandy, gdzie w roku 1994 rozegrała się tragiczna w skutkach wojna domowa. W jej wyniku straciło życie niemal 1 milion osób, a kilkadziesiąt tysięcy osieroconych dzieci zagrożonych śmiercią z głodu dramatycznie oczekiwało na ratunek. Świadkowie tych zdarzeń, księża pallotyni i siostry pallotynki z Polski, dzięki inicjatywie uczestników Ruchu „Maitri” rozpoczęli program adopcji na odległość na przełomie 1995/1996 roku.

Celem programu Adopcja Serca proponowanego przez Ruch „Maitri” jest pomoc w utrzymaniu dziecka i zapewnienie mu nauki przez pokrycie wydatków związanych z uczęszczaniem do szkoły. Programem objętych jest obecnie 3548 dzieci na poziomie szkoły podstawowej i średniej, w tej liczbie znalazło się 75 studentów i kleryków oraz 58 dzieci niepełnosprawnych, a także 101 młodych ludzi uczących się zawodu. Uczestnicy programu pochodzą z krajów: Rwanda, Kongo DR, Republika Kongo, Burundi, Kamerun, Togo, Wybrzeże KS, Sudan, Madagaskar, Uganda, Boliwia, Czad. Według danych biura koordynującego, udział w „Adopcji” zakończyło dzięki Ruchowi „Maitri” ok. 6000 osób, w tym: 10 księży, 23 studentów, a 160 osób zyskało zawód m.in.: krawcowej, stolarza, elektryka, fryzjerki.

Objęcie dziecka patronatem przez „rodziców adopcyjnych” wiąże się z wydatkiem niespełna 60 zł miesięcznie (13 euro w szkole podstawowej). Ta niewielka w naszej skali kwota sprawia, że dziecko nie głoduje i może się uczyć, co nie byłoby dla niego osiągalne w sytuacji skrajnego ubóstwa jego rodziców lub opiekunów. W programie aktualnie uczestniczy 3197 darczyńców ofiarujących swoje wsparcie

podopiecznym w Afryce. Wśród nich znajduje się grupa niemal 400 patronów uczestniczących w programie od jego początków.

Dzięki wpięrającym program Adopcji Serca darczyńcom Ruch „Maitri” przekazał na misje prawie 41.000.000 zł, które trafiły do podopiecznych na przestrzeni 20 lat. W samym roku 2015 wartość przekazanej przez wspólnoty Ruchu pomocy wykorzystanej na program Adopcji i projekty charytatywne wyniosła ok. 3,6 mln zł. Kwota ta była przeznaczona na udział w programie ok. 3700 dzieci i młodzieży, dożywianie głodujących w ośrodkach specjalistycznych, szkołach i przedszkolach w Afryce; leczenie ubogich; infrastrukturę misyjną i wyposażenie szkół.

Adopcja Serca oczami misjonarzy

W dwudziestym roku funkcjonowania Adopcji Serca staramy się wyciągać wnioski z przeszłości, aby lepiej służyć naszym podopiecznym i Ofiarodawcom. Chcemy także spojrzeć na program oczami osób docierających z pomocą do podopiecznych. Przeważają zebrane świadectwa siostr misjonek z Burundi, Rwandy, Kamerunu, Czadu i księdza z Wybrzeża Kości Słoniowej.

Ks. Antoni Myjak SAC Wybrzeże Kości Słoniowej

Z MAITRI zacząłem współpracować będąc w Rwandzie. Był to rok 1995, a więc rok po oficjalnym zakończeniu wojny w tym kraju. Były to czasy leczenia ran wojennych, czasy kiedy brakowało ludziom niemal wszystkiego, czasy trudne. Domy były zniszczone lub zajęte przez obcych, brakowało żywności i podstawowych rzeczy do normalnego życia. Był to czas kiedy MAITRI bardzo mocno zaznaczyła swoją obecność w Rwandzie. Była akcja dożywiania ludzi, szczególnie dzieci, akcja budowy domów zniszczonych przez wojnę. Pojawił się poważny problem sierot, których było bardzo dużo. Były sieroty przygarnięte przez inne rodziny, również sieroty, które wychowywały się same. Często najstarsze dziecko pełniło rolę jednego z rodziców. Takie rodziny potrzebowały stałej opieki duchowej oraz materialnej.

Kiedy powstała akcja Adopcji Serca najpierw zapisywaliśmy sieroty, później półsieroty oraz biedne dzieci. Były również w ramach Adopcji Serca inne konkretne akcje

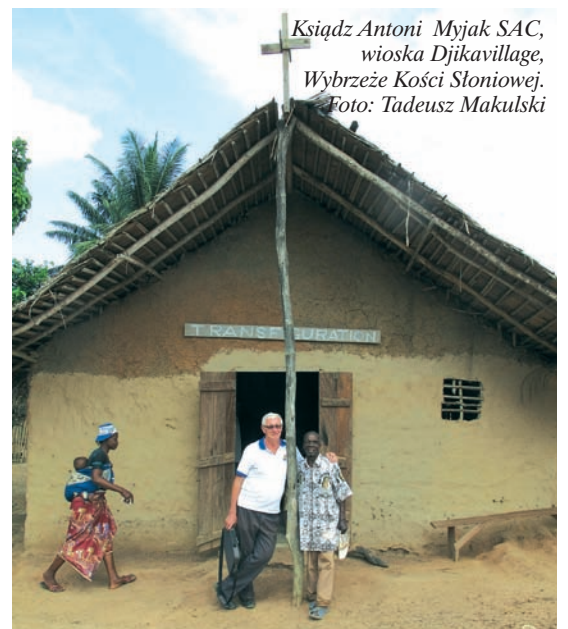


jak dożywianie, budowa domów... Dzieci otrzymywały pomoc materialną oraz opiekę duchową. Dzięki Adopcji Serca wiele dzieci mogło po prostu przeżyć ciężkie czasy, większość dzięki tej akcji mogła skończyć szkołę podstawową i średnią, część nawet ukończyć wyższe studia, inni rozwinęli drobny handel...

Z MAITRI współpracowałem będąc w różnych parafiach: Gikondo, Kinoni Kabuga, Masaka. Kiedy wyjechałem na Wybrzeże Kości Słoniowej, podtrzymałem współpracę z MAITRI, szczególnie w ramach Adopcji Serca. Niestety na Wybrzeżu znowu trafiłem na krótką wojnę. Była to walka o władzę. Maitri udzieliło nam pomocy dla poszkodowanych działaniami wojennymi (10.000 euro). Będąc w parafii Grand Bereby, jest to parafia w buszu, MAITRI przyjęło pod opiekę ponad 100 dzieci żyjących w buszu. Pomoc była udzielana na opłaty za szkołę, opiekę medyczną oraz na dożywianie.

Można postawić sobie pytanie, czy w krajach, gdzie liczba sierot się zmniejszyła Adopcja Serca ma rację bytu. Oczywiście, że tak. Dla przykładu - w buszu często rodzice nie mają wystarczająco pieniędzy na opłaty za szkołę. Ośrodki zdrowia są bardzo oddalone, ze względu na biedę rodzice często zwlekają z leczeniem dzieci do ostatniej chwili, niestety czasami jest

Ciąg dalszy na str. 4



Ksiądz Antoni Myjak SAC, wioska Djikavillage, Wybrzeże Kości Słoniowej. Foto: Tadeusz Makulski

Adopcja Serca...

Dokończenie ze str. 3

za późno. Dzięki otrzymanej pomocy mogą opłacić szkołę i lepiej opiekować się swymi dziećmi. Wszelka pomoc dla dzieci w Afryce daje perspektywę na zdobycie wykształcenia i poprawę warunków życiowych.

W czasie mojej współpracy z MAITRI szczególnie zapamiętałem dwa przypadki.

Pierwszy to wdzięczność ludzka.

Kiedyś będąc już w parafii Kabuga odwiedził mnie chłopiec z Gikondo, który był w Adopcji Serca (nie pamiętam już jego nazwiska). Dzięki tej pomocy ukończył szkołę pielęgniarską i dostał pracę. W trakcie rozmowy docenił pomoc, którą otrzymał. „Dzięki pomocy kogoś z dalekich stron zdobyłem zawód i mam pracę. Teraz chcę się temu komuś odwdzięczyć i pomóc komuś innemu w zdobyciu zawodu.” Przez trzy lata anonimowo przekazywał pewną sumę dla innych w Kabuga.

Inny przypadek to rozpacz człowieka.

Kiedyś idąc do biura zauważyłem, że pewna dziewczynka (w wieku 12 lat) siedzi przed biurem i płacze. Opowiedziała mi całą swoją historię, która jest tragiczna. Cała rodzina uciekła do Kongo, tam podczas likwidowania obozu ludzie uciekali przez lasy. Wędrówka trwała 3 tygodnie. W lesie zmarli jej rodzice i rodzeństwo. Pozostał jej tylko mały brat. Będąc u kresu sił zostawiła go przy drodze z nadzieją, że ktoś się nim zaopiekuje. Po kilku kilometrach tak ją sumienie ruszyło, że wróciła i znalazła chłopca siedzącego w tym samym miejscu. Po długich perypetiach wrócili do siebie, ale dom w połowie był zniszczony, sąsiedzi dawali im coś do jedzenia. Swoją sytuacją była tak zdesperowana, że siedziała przed biurem i płakała. Chłopiec i dziewczynka zostali wciągnięci na listę dzieci wspomaganych przez MAITRI i Caritas. Jestem przekonany, że dzięki tej pomocy mogli jakoś żyć. Kiedy odszedłem z parafii, nasz kontakt się urwał.

*ks. Antoni Myjak - pallotyn,
Wybrzeże Kości Słoniowej*

Siostra Nazariusza Żuczek, Abong Mbang, Kamerun



Rozpoczęłam Adopcję Serca z Ruchem „Maitri” 10 lat temu. Był to dla mnie czas

przełomowy – być albo nie być dla tutejszej ludności. Dzięki programowi Adopcji Serca przez te 10 lat pomoc otrzymało około 250 dzieci. Prawie wszystkie dzieci ukończyły szkołę podstawową, inne rozpoczęły szkołę średnią. Jednak nieraz z różnych względów i problemów trzeba było przerwać pomoc wcześniej. Większa ilość dzieci zakończyła Adopcję po zdaniu egzaminu w gimnazjum, częstym powodem było powtórzenie kilka razy tej samej klasy, a u dziewczyn najczęściej problem był w tym, że zachodziły w ciążę. Jednak znaczna część ukończyła liceum pomyślnie, zdając maturę, a po niej różne konkursy. Dziś są już niezależni, mając już swoje miesięczne wynagrodzenie za pracę, choć ono nie jest szokujące, jednak regularne. Inna młodzież – ta zdolniejsza – która poszła na studia, obecnie jest na końcowym etapie nauki. Widać w ich oczach wiele radości i szczęścia. Sami nie rozumieją, jak to się stało, że doszli aż na ten szczybel. Dla mnie jest to wielka radość i cieszę się razem z nimi z osiągnięć. Nie otrzymaliby tego, gdyby nie było tego programu. Dlatego z głębi serca dziękuję całej ekipie „Maitri”, która była zaangażowana w opracowaniu tego programu, jak też tym, z którymi obecnie współpracujemy. Przede wszystkim pragnę podziękować ofiarodawcom, którzy uczestniczą w tym programie, gdyż bez nich to wszystko nie miałoby sensu istnienia. Dziękuję Wam, Kochani Przyjaciele, którzy rozumiecie potrzeby tutejszych dzieci i dzielicie się tym, czym możecie. Przy tej okazji chcę Wam podziękować również za Waszą cierpliwość i równocześnie przeprosić, gdyż nie zawsze na czas wywiązujemy się z ustalonych zasad. Listy od dzieci nie docierają do Was tak, jak jest w programie. Te przeprosiny kieruję od siebie, jak też od samych dzieci. Ufam, że mimo wszystko choć po części rozumiecie, jak nieraz trudno jest połączyć wszystkie prace i wywiązać się ze wszystkiego w terminie, a zwłaszcza wtedy, gdy dzień jest krótki, a obowiązków mnóstwo...

Obserwując pierwsze 10-lecie mojego pobytu tu, na misjach, da się zauważyć, że coraz młodsze dzieci mają szansę na lepszy rozwój. W pierwszej Adopcji uczestniczyły dzieci od 8. roku życia. Zaczynały one szkołę podstawową mając 8, 9, 10, a nawet 11 lat. Dziś programem objęte są dzieci 5-letnie, bo też świadomość rodziców jest już większa i wrażliwsza na edukację. Obecnie obserwujemy duże zapotrzebowanie na przedszkola, ponieważ trafiają tu dzieci po części tych rodziców, którzy kiedyś sami uczestniczyli w tym programie.

*Siostra Nazariusza ze Zgromadzenia
Najśw. Duszy Chrystusa.
Abong-Mbang marzec 2016*

Siostra Rafała Raś, pallotynka Doumé, Kamerun



Siostra przysłała nam swoje wspomnienie na okoliczność 20-lecia programu Adopcji Serca. Siostra była jednym z naocznych świadków tragicznych skutków ludobójstwa w Rwandzie w rok 1994. Była jedną z pierwszych Sióstr pallotynek, które rozpoczęły opiekę nad sierotami w ramach programu Adopcja Serca zapoczątkowanego przez Ruch „Maitri” na przełomie 1995/96 roku.

Gdy pracowałam na początku lat 90-tych w Rwandzie, pojawiały się sieroty niemowlęta, którym często przy porodzie umierała matka, bo kobiety rodziły w domach i nie posiadały opieki medycznej. Brakowało Ośrodków Zdrowia, dlatego kobiety nie mogły przyjść na porodówkę. Z tego powodu założyliśmy sierociniec dla niemowląt, by odchowwać niemowlęta do wieku, gdy dziecko mogło już jeść to co starsi. Z niemowlęciem ojciec nie dawał sobie rady. Po odchowaniu maluchy te wracały do rodziny. Dzieci, które nie miały gdzie wrócić, były wtedy adoptowane przez europejskie rodziny, szczególnie francuskie. Gdy w Rwandzie wybuchła wojna (rok 1994), wzrosła ogromna ilość sierot i już nie można było organizować takich sierociniec. Dzieci żyły na ulicy, opuszczone, zaniebane, było ich zbyt dużo. Zrodziła się myśl, by szukać rodzin, które by mogły wziąć w opiekę dziecko na odległość. Zawsze chciałam pomagać sierotom w ich rodzinach. Sierociniec nie są dobrym rozwiązaniem. Dzieci nie wzrastając w rodzinie, nie znają jej problemów i otoczenia. Najważniejszą szkołą dla dziecka jest rodzina. Gdy przyjeżdżałam z misji na urlop, to jeździłam do różnych parafii, mówiłam o sytuacji na naszych placówkach, o trudnym życiu dzieci, szczególnie sierot. Zachęcałam, by rodziny mogły wziąć pod opiekę na odległość jakąś sierotkę. W taki sposób ludzie chętni zgłaszali się, bo chcieli pomóc i wykształcić jedno, a nawet więcej dzieci.

Początki tej akcji nie były łatwe, a dzieci potrzebujących było bardzo dużo. Dziś Adopcja Serca na odległość jest bardzo znana i metody jej prowadzenia są coraz

bardziej udoskonalane. Przez tę akcję wiele dzieci zostało objętych opieką i mogło się wykształcić.

Obecnie pracuję w Kamerunie. Tutaj, chociaż nie było wojny, ale sierot też nie brakuje i dzieci mają ciężkie życie. Dzieci muszą pracować, a na naukę nie mają możliwości, mogą się uczyć tylko w szkole. Są niedożywione, toteż dzięki akcji: „adopcja serca na odległość”, możemy je leczyć. W Kamerunie leczenie, operacje itp. są bardzo drogie. Gdy ktoś nie może zapłacić za leczenie, to umiera. Jest bardzo dużo malarii i innych tropikalnych chorób, które prowadzą do śmierci, gdy się nie podda leczeniu.

To takie krótkie wspomnienie, w jaki sposób zrodziła się akcja adopcji na odległość. Z mojego misyjnego doświadczenia mogę powiedzieć, że jest to bardzo chwalebna pomoc dzieciom. Na przyszły rok będzie już 40 lat mojej pracy misyjnej i trudu w Afryce. Niech Bóg błogosławi wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób pomagają sierotom, bo za sierotami Bóg się upomina.

*Siostra Rafała - pallotynka
Doumé, Kamerun, 22.11.2015r.*

Siostra Ewa Małolepsza Esseng, Kamerun

Wcześniej dziecko z naszej wioski nie mogło nawet marzyć o takiej szkole

Adopcją zajmuję się od czterech lat, wcześniej przyglądałam się temu na odległość. W naszej wiosce Esseng ludność żyje z upraw rolnych, które raz dadzą więcej plonu, a innym razem mniej. Rodziny są wielodzietne i gdyby nie adopcja, to wiele dzieci pozostałoby w domach, w najlepszym przypadku może skończyłoby szkołę podstawową. Wokół istnieją szkoły średnie, ale o bardzo niskim poziomie. Najczęściej dziewczęta po dwóch – trzech latach wracają do wioski z dzieckiem na ręku. Dzięki adopcji możemy wysłać dzieci do Collegu Katolickiego Jana Pawła II. Wcześniej żadne dziecko z naszej wioski nie mogło nawet marzyć o takiej szkole. Dwa lata temu jeden z podopiecznych Bengono Charle zdał w tym collegu maturę z wyróżnieniem i od dwóch



*Siostra Ewa
Ośrodka zdrowia
w Esseng
Foto: Tadeusz Makulski*

lat studiuje na uniwersytecie w Yaoundé. Charle jest sierotą, nie ma ojca ani mamy. Ma dwóch braci - starszy, który w ogóle się nim nie zajmuje i młodszy, który chodzi do liceum technicznego w Yaoundé. Charle, doceniając to, czym jest edukacja, wziął właśnie młodszego brata MPOUAL Celestyna do Yaoundé, aby wspierać go w nauce. Celestyn jest również adoptowany. Gdyby nie adopcja, chłopcy pozostaliby w wiosce i nie wiadomo na kogo by wyrosli. To mówi nam jak adopcja ratuje naszą młodzież.

W Collegu w AbongMbangu mamy 11 dzieci, w tym 9 dziewcząt, co dla mnie jest bardzo ważne. Wszyscy mieszkają w godnych warunkach jak w internacie pod opieką dobrej rodziny katolickiej. Rodziny ich mają swój udział poprzez dosyłanie im co miesiąc żywności, którą regularnie dowozimy. Mają wszystko co jest im potrzebne, aby się uczyć. Dziewczęta „nie muszą się oddawać za pączki”, co jest bardzo częste wśród dziewcząt, które są wysłane do szkoły i pozostawione same sobie. Oprócz wiedzy otrzymują również dobre wychowanie. Każdego dnia dziękuję Panu za tych, którzy otwierają serca na nasze dzieci i młodzież. Jest to nie tylko dawanie możliwości nauki, ale ratowanie ich życia. Jeszcze długo nasze dzieci będą Was potrzebować.

Z darem wdzięczności i modlitwy,

*S. Ewa Małolepsza
Zgromadzenie Sióstr od Aniołów
Esseng, Kamerun, 1.03.2016*

Siostra Paulina Megier Mandama, Kamerun

Mój pierwszy kontakt z Adopcją Serca miałam w Gdańsku w roku 1998. Przebywałam wówczas na jednej z parafii Gdańska, dzieląc się doświadczeniem misyjnym. Po Mszy podszedł do mnie jeden z pracowników Ruchu Maitri, przedstawiając mi działalność tego Ruchu. Było to spotkanie opatrnościowe, ponieważ w tym czasie szukałam ofiarodawcy dla jednego z naszych kleryków. Otrzymałam prawie że natychmiast pozytywną odpowiedź, prosząc mnie o złożenie potrzebnych dokumentów. Na prośbę kleryka odpowiedziało trzech ofiarodawców. Był to dla mnie znak, że dany kleryk ma powołanie i trzeba mu pomóc. Poza tym tą okolicznością rozpoczęliśmy naszą współpracę z Adopcją Serca.

Obecnie z Adopcji Serca korzysta 13 podopiecznych, nie licząc ile w międzyczasie zebraliśmy już owoców. Dzięki Adopcji Serca nasze sieroty i nie tylko, bo też dzieci biedne, mogą korzystać z edukacji i osiągnąć coś w życiu. W ramach naszej współpracy mogliśmy pomóc wielu po-



*Siostra Paulina w wiosce trędowatych,
okolica Mololo Ptn. Kamerun.
Foto: Tadeusz Makulski*

trzebującym, zwłaszcza chorym na AIDS. Ruch Maitri przyszedł nam również z pomocą w finansowaniu różnych projektów, takich jak: Szkoła Szycia dla dziewcząt i kobiet nie mających możliwości uczęszczania do szkoły, zakup samochodu, zakup opon do Suzuki itp.

Działalność Ruchu Maitri wpłynęła bardzo pozytywnie, owocnie w mojej pracy misyjnej. Jestem bardzo wdzięczna za wszelką współpracę, która ułatwiła nam nasze życie misyjne wśród tych, których nam Pan powierzył. Muszę powiedzieć, że Adopcja Serca ma dwóch synów - księży i obecnie 4 kleryków, którzy zapowiadają się chyba na dobrych duszpasterzy. Prawdę mówiąc tych, którzy korzystali z Adopcji Serca i zakończyli swoją edukację nie jest dużo, bo nie miałam tłumów dzieci potrzebujących takowej pomocy, ale ci którzy uczestniczyli, są dzisiaj dobrymi ludźmi i to mnie najbardziej cieszy.

Myślę, że Adopcja Serca będzie wciąż potrzebna. Bo czy kiedyś nastanie czas, że nie będzie sierot? Do dzisiejszego dnia dzieci są wciąż ofiarami nieodpowiedzialności swoich rodziców, zaniedbania itp. Dziękuję gorąco za otwartość Waszych serc na potrzeby bliźnich, potrzebujących pomocnej dłoni. Ufam że Pan w swojej dobroci najlepiej wynagrodzi Wam każdy gest dobroczynnego serca.

*Siostra Paulina Megier
Zgromadzenie Sióstr Służebniczek NMP
Mandama, Kamerun, 1 marca 2016*

Justyna Brzezińska Lai, Czad

*Pani Justyna jest świecką misjonarką
pochodzi z Gliwic.*

To dopiero początki współpracy z Ruchem Maitri w ramach Adopcji Serca, a już pomału można dostrzec małe owoce. Moja współpraca z Maitri zaczęła się, można powiedzieć, że przypadkowo, bo to nawet nie ja nawiązałam kontakt mailowy z Maitri,

Ciąg dalszy na str. 6

Adopcja Serca...

Dokończenie ze str. 5



a mój dobry znajomy, który postanowił mi pomóc w mojej pracy. W Lai, w ośrodku dla niepełnosprawnych dzieci i młodzieży Adopcję Serca rozpoczęliśmy pod koniec

2015 roku. W programie uczestniczy 32 dzieci. W większości są to dzieci niepełnosprawne fizyczne czy umysłowo, ale także kilkoro sierot, które regularnie uczestniczą w życiu ośrodka i zajęciach wyrównawczych. Każde z dzieci zostało zapisane do szkoły i regularnie do niej chodzi, ale co ważne udało nam się zwiększyć i urozmaicić trochę codzienną dietę. Dzięki programowi dzieci jedzą trzy razy dziennie, przez co mają siłę i chęć do nauki, mogłam także zwiększyć im godziny zajęć wyrównawczych, tak by polepszyć ich wyniki w szkole.

W ośrodku jest kilkoro dzieci, których rodziny nie płacą chesnego, bo ich na to nie stać, ale dzięki Adopcji Serca ze spokojem mogą się uczyć, choć dla nich to

czasem jeszcze trudne do pojęcia, że jest ktoś w Polsce, kto chce się z nimi czymś podzielić, kto chce by mieli normalne warunki do nauki. Niektórzy pomimo wielu rozmów i moich wyjaśnień na temat Adopcji Serca nadal nie dowierzają, ale cóż to dopiero początki... największa radość dla mnie, to widzieć ich uśmiechy.

Tutaj w Czadzie dzieci mają bardzo trudny start, ponieważ dobre szkoły są bardzo drogie. Dobre szkoły to takie, w których są nauczyciele, którzy chcą uczyć i są obecni na zajęciach, więc rodziców na takie szkoły nie stać. Tylko dzięki pomocy ludzi dobrej woli można zapewnić dzieciom lepszą edukację.

Justyna Brzezińska
Lai, Czad

Wieści ze wspólnot



7.01.2016 r. spotkanie opłatkowe w Lublinie zgromadziło ok. 25 osób. Gościem honorowym był ks. bp Mieczysław Cisło. Spotkanie uświetnił zespół składający się z rodziców adopcyjnych, którzy grali i śpiewali kolędy podczas Mszy św. i spotkania. Przedstawiono również najważniejsze wydarzenia 2015r.

* * * *

9-tego stycznia odbyło się tradycyjne norowocne spotkanie Ofiarodawców w gdańskim ośrodku Ruchu „Maitri”. Spotkanie rozpoczęła Msza Św. o godz. 15.00, którą w kaplicy domu parafialnego przy NSJ w Gdańsku odprawił ks. bp Zbigniew Zieliński. Po Eucharystii zebrani mieli okazję obejrzeć materiały filmowe z Kamerunu przygotowane w trakcie pobytu w tym kraju koordynatora programu Adopcja Serca, Tadeusza Makulskiego. Gościem specjalnym była misjonarka s. Natanaela Wardzała ze Zgromadzenia Sióstr Kanoniczek Ducha Św., pracująca na misji Gatara w Burundi. Siostra przedstawiła świadectwo na temat pracy z podopiecznymi z Adopcji Serca ilustrowane zdjęciami. W spotkaniu wzięło udział ok. 100 darczyńców. W roku 2016 planowane są obchody XX-lecia programu Adopcji Serca i 40-lecia Ruchu „Maitri”.

* * * *

13 stycznia w programie „Tej.Poranek” w TVP3 Poznań telewidzowie mieli okazję zapoznać się z ideą Adopcji Serca. Na początku dzieci z Piątkowskiej Szkoły Społecznej opowiadały jak zbierają pieniądze dla podopiecznego z Afryki, następnie w programie wystąpił pomysłodawca AS, Wojciech Zięba, który opowiadał o początkach programu

i ruchu „Maitri”. Materiał ilustrowany był materiałami wideo z Kamerunu.

* * * *

W czwartek 14 stycznia uczniowie Zespołu Szkół Plastycznych w Gdyni spotkali się z przedstawicielem Ruchu „Maitri”, Tadeuszem Makulskim. Spotkanie wypełniła relacja z wizyty w wiosce Kengang w Kamerunie, gdzie mieszka 16-letni George podopieczny wspierany przez uczniów w ramach „Adopcji”. Dzięki zaangażowaniu nauczycielki języka francuskiego p. Małgorzaty Zalewskiej obok Adopcji Serca uczniowie „Plastyka” podjęli korespondencję z uczniami szkoły z kameruńskiej wioski. W trakcie spotkania otrzymali kilkadziesiąt pisanych po francusku listów z Afryki. W roku 2014 uczniowie gdyńskiej szkoły zorganizowali „Tydzień Solidarności z Dziećmi z Afryki” i pomogli w zbieraniu funduszy na studnię przy szkole w Kengang.

* * * *

W niedzielę 24.01.2016 w parafii Najświętszego Zbawiciela w Poznaniu odbyło się spotkanie opłatkowe dla ofiarodawców i sympatyków Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata MAITRI z okazji 20-lecia programu pomocy dla sierot w Afryce „Adopcja Serca”. Spotkanie rozpoczęło się godz. 14:00 w kościele parafialnym, gdzie ks. prof. Bogdan Poniży odprawił Mszę św. w intencji ofiarodawców, wolontariuszy, pracowników oraz misjonarzy, uczestniczących w programie. Po Eucharystii w sali parafialnej, uczestnicy podzielili się opłatkiem oraz przy kawie i herbacie z Rwandy wysłuchali wspomnień o początkach Adopcji Serca inicjatora programu Wojciecha Zięby. Na spotkanie została również zaproszona s. Irena Stachowiak, pallotynka, która była pionierką Adopcji Serca w Rwandzie, a obecnie przebywa w Poznaniu. W pro-

gramie nie zabrakło także aktualności dotyczących Adopcji Serca. Na zakończenie spotkania odbyła się dla chętnych projekcja filmu „Zbrodnia i miłość” o początkach „Adopcji”.

* * * *

9 marca z uczniami III Społecznej Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Gdańsku spotkał się koordynator programu AS – Tadeusz Makulski. Szkoła wspiera chłopaka z Rwandy i dziewczynkę z Togo. W trakcie spotkania uczniowie poznali warunki życia rówieśników z Afryki, dowiedzieli się także jak funkcjonuje program Adopcja Serca.

* * * *

Toruńska wspólnota Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata MAITRI jak co roku zaprasza na kiermasz pisanek, z którego dochód przeznaczony jest na potrzeby misji. Dzięki akcji została już zebrana brakująca kwota na sterylizator dla ośrodka zdrowia w Esseng w Kamerunie. Jednak pisanki jeszcze się nie skończyły, potrzeby tym bardziej, więc akcja trwa nadal. Ofiary zebrane podczas pisankowej akcji będą obecnie przeznaczane na zakup leków dla ubogich w Essengu.



Historia Sandrine



Sandrine Nayituriki (M1/11) urodziła się w roku 2005. Jest dzieckiem niepełnosprawnym od urodzenia, cierpi na spastyczne porażenie kończyn, małogłowię, ma też padaczkę. Gdy wykryto jej niepełnosprawność, została porzucona przez matkę. Sandrinę zaopiekowała się babcia, która z wielkim poświęceniem do dzisiaj troszczy się o jej rozwój.

Dziewczynka została włączona do programu Adopcji Medycznej w 2010 roku, miała wtedy 5 lat. Wcześniej była objęta opieką w Centrum Dożywiania w Nyakinama z powodu niedożywienia.

Sandrine była dzieckiem całkowicie niepełnosprawnym: samodzielnie nie siedziała, nie chodziła, wykonywała jedynie ruchy rękoma i nogami w sposób



nieskoordynowany, nie mówiła, tylko komunikowała się przez wydawanie dziwnych dźwięków. Miała problemy z samodzielnym jedzeniem i polykaniem pokarmów. Spożywała tylko specjalne jedzenie w postaci różnych kaszek.

W Rwandzie dzieci niepełnosprawne są uważane za przekleństwo dla rodziny. Dlatego są nieakceptowane przez tutejszą społeczność. Babcia dziewczynki przez 5 lat ukrywała jej niepełnosprawność, nosząc ją na plecach przywiązaną i przykrytą materiałem. Dlatego też Sandrine była dzieckiem nieufnym, wycofanym, lęklwym. Na inne osoby reagowała głównie płaczem.

W ramach pomocy Adopcji Medycznej została poddana konsultacji lekarzy, stała się na leczeniu w Centrum Psychiatrycznym w Ndera i ćwiczeniom kinezyterapeutycznym. Dzięki opiece medycznej Sandrine jest już zdolna do siedzenia za pomocą specjalnego krzeselka, które zostało jej zakupione. Otrzymała również wózek inwalidzki, który

dla babci jest dużym ułatwieniem w codziennej opiece nad dziewczynką. Na samym początku babcia i dziewczynka miały duże trudności z przystosowaniem się do poruszania na wózku. Obecnie są dumne i szczęśliwe z otrzymanej pomocy.

Częste wizyty domowe osób zainteresowanych chorobą Sandrine i niesienia jej pomocy, przyczyniło się do zaakceptowania jej przez najbliższe otoczenie. Nawet matka dziewczynki powróciła do domu i chciała się nią zaopiekować. Jednak Sandrine nie przyjęła jej.

Obecnie nasza podopieczna jest dzieckiem pogodnym, często uśmiechającym się. W oczach ludzi zyskała większą godność i troskę o jej właściwe warunki życia.

*Siostra Mirosława Leszkowska
Nyakinama, Rwanda. 10 Marzec 2016*



„Maitri” w Kamerunie cz. 2

W dniach 2–26 listopada dwaj wolontariusze z gdańskiego ośrodka Ruchu „Maitri” podróżowali po Kamerunie. Poniżej przedstawiamy kolejną część relacji.

Bafoussam

Twarz Laury tryska szczera radością. Kiedy widzieliśmy się 3 lata temu płakała z wdzięczności za wyciągnięcie jej z poziomu bezradnego życia na czworakach. Dziewczyna urodziła



się z wadą stóp, które były odwrócone „do tyłu”. Gdy Siostra Orencja - pallotynka prowadząca Adopcję Serca weszła po raz pierwszy do jej chaty zobaczyła kilkunastoletnią zaniedbaną dziewczynę pełzającą po podłodze. Dzięki wsparciu rodziny adopcyjnej z Warszawy Laura została poddana operacjom stóp co w efekcie umożliwiło jej normalne chodzenie. Dziś jest szczęśliwa i kończy szkołę średnią. Rano bierzemy udział w uroczystym apelu w szkole prowadzonej przez Siostrę Annę Sęk. Collage Sacre Ceur przygotowuje do zawodu księgowego i administratora biznesu.

Młodzież szczerze wypełnia plac pomiędzy budynkami szkoły i misji. Są przemówienia i podziękowania za Adopcję Serca i za pomoc w budowie szkoły.

Nasz następny przystanek to większa szkoła w Kengang. Dojeżdżamy

nie bez problemów pełną drogą, która po deszczach jest pełna kolein i dołów, mijamy zakopane w bocie auto. Tutaj wita nas entuzjastycznie zgromadzony tłum uczniów i ich rodziców, mieszkańców okolicznych domostw. W budynkach nie ma elektryczności i bieżącej wody, ale dzięki Darczyńcom z Ruchu „Maitri” została w ubiegłym roku zbudowana studnia i postępuje remont sal lekcyjnych. Na ściany z glinianych cegieł nakładane są cementowe tynki, wylewane są też podłogi zastępujące obecne klepiska. Sporo uczniów objętych jest programem Adopcji Serca, jeden z nich Georges może uważać się za szczęściarza. Wspierają go uczniowie z Zespołu Szkół Plastycznych w Gdyni. To od nich przywożę paczkę listów- odpowiedzi na listy uczniów kameruńskiej szkoły, Georges dostaje sporą paczkę z kompletnym ubraniem. Chłopak nie może wykrztusić z siebie słowa jest zszokowany i szczęśliwy. Nauczyciele i Szeł wioski

Ciąg dalszy na str. 9

Adopcja Serca w szkole „Dzień Łasucha” w Gdańsku

3 i 4 lutego po Zespole Szkół nr 1 im. Stefana Batorego w Gdańsku już od samego rana unosił się kuszący zapach smażonych pączków. To uczniowie z klas cukierniczych, pod czujnym okiem nauczycieli piekli wspaniałe pączki na zaplanowany wcześniej „Dzień Łasucha”.

Podczas przerw nasi wolontariusze sprzedawali te pyszności. Chętnych nie brakowało, tym bardziej, że kupując pączka, można było wygrać nagrodę rzeczową. Każda złotówka ze sprzedanych pączków zasilila konto naszego podopiecznego, objętego przez naszą szkołę



wsparciem finansowym w ramach programu Adopcja Serca.

Oprócz pysznych, aczkolwiek nieco kalorycznych pączków, dla amatorów zdrowego odżywiania mieliśmy świeżo wyciskane soki oraz makaron z warzywami pod beszamelem.

W sumie sprzedaliśmy około stu pączków, kilkanaście porcji makaronu i ok. trzech litrów soku z marchwi i jabłek. Zarobiliśmy aż 277 zł!!!!!!

Warto zauważyć, że „Dzień Łasucha” nie był pierwszą tego typu akcją zorganizowaną na cele Adopcji Serca w naszej szkole. Do tej pory dzięki życzliwości Pani Dyrektor Elżbiety Paprockiej i wspólnej pracy wielu nauczycieli i uczniów zorganizowaliśmy kilka kiermaszów misyjnych, podczas których sprzedawaliśmy rękodzieło z Afryki, przeprowadziliśmy kilka loterii, prezentacji, a nawet pokusiliśmy się o sprowadzenie osiołka, na którym nasi uczniowie mogli odbyć niezapomnianą przejażdżkę. Gościliśmy w naszej szkole Misjonarzy, którzy opowiadali o swojej trudnej, aczkolwiek pięknej pracy misyjnej.

Od pewnego czasu organizujemy regularnie sprzedaż soków, ciast, przekąsek (w naszej szkole mamy klasy kucharskie i cukiernicze,



więc nasi uczniowie mogą się wykazać swoimi umiejętnościami). Dochód z tego typu akcji przeznaczamy w całości na utrzymanie naszego podopiecznego, Guya Martiala z Kamerunu, który (z czego jesteśmy ogromnie dumni!!!) niedługo ukończy studia farmaceutyczne. A to wszystko jest możliwe dzięki wspólnej, solidarnej pracy całej społeczności szkolnej i dzięki niezwykłej życzliwości Pani Dyrektor. Można powiedzieć, że chłopak, którego prawdopodobnie nigdy nie spotkamy „na żywo” zjednoczył naszą szkolną społeczność wokół szczytnego celu pomocy Bliźniemu.

*Paulina Ćwikałowska
katechetka, szkolny koordynator
programu Adopcja Serca*

Mirelle i Tomasz – miłość od pierwszego wejrzenia

Poznali się w misji Dimako w Kamerunie dwa lata temu. Tomek - niespokojny duch, afrykański wagabunda, misyjny wolontariusz, budowlaniec z zacięciem artystycznym. Mirelle - miejscowa dziewczyna wspierana przez Siostry Karmelitanki, dzięki udziałowi w programie Adopcja Serca Ruchu Maitri ukończyła szkołę i została nauczycielką. Po



*Tomek i Mirelle
w Dimako, Kamerun.
Foto: Tadeusz Makulski*

pobycie w RCA Tomek przyjechał do Sióstr do pracy na krótki kontrakt. Coś zaiskrzyło, został na dłużej. Poznał miłość swojego życia. Znalazła się też dla niego nowa praca u ks. Stanisława Stanisławka, proboszcza, budowniczego kościoła w Bouam we wschodnim Kamerunie. Tomek zajął się wykończeniami i elementami architektury wnętrza. Ksiądz Stanisław pomógł także w negocjacjach z rodziną narzeczonej, gdy zapadła decyzja o ślubie. Podobnie jak w wielu innych krajach Afryki, również w Kamerunie obowiązuje zwyczaj nakładający na kawalera obowiązek wniesienia opłaty rodzicom wybranki oraz zapewnienia jej osobnego dachu nad głową. Im lepiej wykształcona i zaradna życiowo tym „dot” jest większy. Aspiracje przyszłych teściów są większe, jeśli widzą młodzieńca z bogatej Europy. Ostatecznie, Tomkowi, dzięki wsparciu przyjaciół, udało się wynegocjować i wnieść możliwą do udźwignięcia opłatę. Ślub cywilny odbył się w ubiegłym roku, a 30 stycznia 2016 młoda para zawarła sakramentalny związek małżeński w kościele parafialnym w Bouam. Na uroczystość dotarła rodzina pana młodego

z Polski, zjawili się także pracujący w okolicy misjonarze, a ślubu udzielił ks. Stanisław Stanisławek, jeden z najstarszych polskich misjonarzy w Kamerunie. Radości i emocji było wiele.

Życzymy młodej parze wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia.

Tadeusz Makulski, Ruch Maitri Gdańsk



*Ks. Stanisław Stanisławek
udziela ślubu
kamerunsko-polskiej parze*

„Maitri” w Kamerunie

Dokończenie ze str. 7

wyglaszają płomienne przemówienia, dialog polsko - kameruński w rozkwicie.

Bamenda

Nasza trasa prowadzi teraz w region Zachodniego Kamerunu, to strefa anglofońska. Łatwo można się o tym przekonać, gdyż od pewnego momentu nazwy miejscowości i przydrożne reklamy są pisane w języku angielskim. Krętą, górską drogą, usłaną setkami mniejszych i większych, czasem całkiem głębokich dziur, docieramy do miejscowości Mbei, położonej niedaleko Bamendy, stolicy regionu. To stąd pochodzi większość z kilkunastu kameruńskich Sióstr pasjonistek i kandydatek do Zgromadzenia przebywających obecnie w nowicjacie w Bertoua. Za wioską wśród pól, nieduży zadbane wiejski dom to „klasztor” Sióstr pasjonistek. Dom wynajmowany jest od lokalnego przedsiębiorcy. Siostry niedawno zaczęły budowę własnego budynku, pozostaje on na etapie fundamentów. Gościny udziela nam siostra Tomasz Sadowska, pracująca od 25 lat w Kamerunie. Mieszkają z nią dwie współsiostry Kamerunki. Żyją bardzo skromnie z małych szkolnych pensji i darów przynoszonych przez okolicznych mieszkańców. Placówka jest bardzo młoda, została założona przed 4 laty na prośbę Biskupa diecezji Bamenda. Siostry prowadzą lokalną diecezjalną szkołę podstawową i przedszkole, posługują także w pobliskiej parafii. Szkoła to parterowe baraki w kształcie litery L zbudowane na zbczu wznieśnienia. Luksusem są cementowe podłogi, murowane ściany i nie ciekący dach. Brak niestety wody bieżącej i toalet dla uczniów.

Ich funkcję pełnią prowizoryczne przepierzenia z plecionych mat ustawionych na otwartej przestrzeni, na podłogi wysypano żwir. W salach od 40 do 60 dzieci, w jednej z nich nauczycielkę zastępuje dziewczynka ze starszej klasy. Maluchy z zerówki powtarzają za nią chórem pojedyncze angielskie słowa, oznaczające przedmioty narysowane na tablicy. To częsty tutaj widok - dominuje uczenie się „na pamięć”. Uczniowie nie mają książek, ani pomocy audiowizualnych. W nauczaniu początkowym wciąż normą są drewniane czarne tabliczki służące do zapisywania kredą liter i słów. Dopiero w starszych klasach pojawiają się zeszyty z materiałami do wypełniania.

Jedziemy na przedmieścia Bamendy, aby spotkać się z podopiecznymi z Adopcji Serca. Odbyna się ono w wiejskim domu zbudowanym z cegieł z suszonej gliny, położonym w przerzedzonym tropikalnym lesie. Jako że mamy tutaj tylko kilkunastu podopiecznych mam okazję zamienić z każdym kilka zdań, w trakcie przekazywania listów i prezentów od rodziców adopcyjnych. Jest wśród nich mały chłopczyk, który dziękuje wraz ze swoją mamą za opłacenie operacji wady serca. Bez niej już prawdopodobnie by nie żył. Są inni rodzice i opiekunowie, każdy z nich ścisła mnie serdecznie prosząc o przekazanie słów wdzięczności ofiarodawcom z Polski. Są odświętnie ubrani, przekazują drobne prezenty. Część naszych podopiecznych to studenci, niedługo zostaną inżynierami lub nauczycielami. Wszyscy zgodnie twierdzą, że nie byłoby to możliwe, gdyby nie program Adopcji Serca. Na koniec zasiadamy do wspólnego posiłku, zrobionego ze „składkowych” potraw przyniesionych w garnkach przez dorosłych. Tradycyjny posiłek w tej części



Afryki składa się z podawanego na różne sposoby manioku, ryżu, gotowanych liści z sosem z orzeszków ziemnych i makreli lub innej wędzonej i suszonej, następnie gotowanej w sosie ryby. Przy czym ryż jest tu uwielbianym rarytasem, gdy tylko to możliwe wszyscy nakładają go do pełna i zajadają się nim z błogością w oczach. Na deser mamy owoce tropikalne. Zasadą jest, że gość nakłada sobie jedzenie jako pierwszy, a wszyscy miejscowi zaczynają nakładać do talerzy, gdy on zacznie jeść. To wyraz szacunku i reguła gościnności. Czas upływa w miłej atmosferze. Na koniec wspólne zdjęcie i serdeczne pożegnanie. My musimy wracać, gdyż po zmroku jest zamykana policyjna bariera, przez którą prowadzi nasza droga do domu. *cdn.*

Tadeusz Makulski



Ndelele, Wielkanoc – Rok Miłosierdzia 2016

**„Zmartwychwstały Chrystus
przynosi ludzkości miłość, która przebacza, jedna i otwiera serca na nadzieję.”**

(św. Jan Paweł II)

Jestem Dobrym Pasterzem, miłosiernym, cierpliwym i sprawiedliwym. Pragnę, by moje owieczki mnie słuchały... będziemy razem śpiewać ALLELUJA!!!

Wszystkim Pracownikom Ruchu MAITRI, Kochanym Ofiarodawcom i Rodzicom naszych dzieci

Chrystus, który po swej Męce i Śmierci objawia się w triumfie Zmartwychwstania, uzdalnia nas do pełnego i prawdziwego życia, przepełnionego gorliwością w świadczeniu o Jego miłości i dobroci.

Niechaj paschalna radość towarzyszy nam w codziennych trudach podejmowanych dla chwały Chrystusa Ukrzyżowanego i dla dobra Jego Mistycznego Ciała, jakim jest Kościół i Jego członkowie, nawet ci najmłodszy z Adopcji Serca.

W czasie Triduum Paschalnego będziemy się łączyć duchem i modlitwą z Przyjaciółmi Misji, aby podziękować za Wielką Tajemnicę Wiary, za dar otwartego serca na najbiedniejszych, za Waszą ofiarność i wytrwałość.

Śpiewając radosne Alleluja w wielkanocny poranek cieszymy się, że Chrystus prawdziwie zmartwychwstał i otworzył nam bramy nieba.

Z serdecznymi, ciepłymi pozdrowieniami i pamięcią w modlitwie,

Wspólnota Sióstr z Ndelele;
s. Teodora, s. Nicole, Melany, Mildred





Kochani, dzięki waszej hojności możemy ciągle pomagać tym, których Pan postawił na naszej drodze, a szczególnie chorym na AIDS, którzy często pozostawieni są samym sobie. Wasza ofiarność pozwala nam na objęcie ich całkowitą opieką medyczną i socjalną. Teraz, kiedy kończy się pora sucha, często brakuje żywności i Wasza pomoc pozwala im przetrwać ten trudny okres.

Niech Zmartwychwstały Chrystus darzy Was pokojem i potrzebnymi łaskami za wszelkie dobro czynione dla naszych podopiecznych

Z wdzięcznością i modlitwą

Siostra Ewa Małolepsza



Obchodząc pamiątkę Zmartwychwstania Pańskiego, w tym Roku Jubileuszowym poświęconym Miłosierdziu Bożemu podziwiamy, że to wszystko, co stało się w Wielkim Tygodniu stało się dla nas, dla naszego zbawienia i to wtedy, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami.

Dlatego dzieci w Buraniro, objęte opieką, życzą Wam drodzy Dobrodzieje, Rodzice Adopcyni, Pracownicy i Wolontariusze, byście dalej pracowali dla tego szlachetnego dzieła, jakim jest pomoc biednym, opuszczonym dzieciom, czasem jeszcze nieochrzczonym. Byście byli przedłużeniem Miłosierdzia Bożego.

Z modlitwą,

dzieci i Siostry z Buraniro

s. Ezechiela

Buraniro, Burundi



Kochani przyjaciele naszych misji

Łączymy się z Wami duchowo we wspólnym śpiewaniu ALLELUJA w poranek Wielkanocny.

Przeżywanie świąt Zmartwychwstania Chrystusa w roku Jubileuszowym Miłosierdzia Bożego zachęca nas do głoszenia Jego Wielkiej Miłości tam, gdzie jesteśmy posłani.

Kochani bez Was, waszej modlitwy, cierpienia ofiarowanych za misję i waszego wsparcia materialnego nie byłoby to możliwe.

Naszą wdzięczność wyrażamy w modlitwie,



Siostry od Aniołów z Esseng

Pan Zmartwychwstał Alleluja!

Pan okazał swoje Miłosierdzie – wyszedł nam na spotkanie – Zmartwychwstał!!!

Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie to Odwaga,
Miłość Miłosierna i Nadzieja.

Życzę Wam, Drodzy Rodzice i Przyjaciele, odwagi do pokonywania trudności, zakotwiczonej w Męce Jezusa, niegasnącej Miłości Miłosiernej skierowanej na drugiego człowieka, zakorzenionej w Śmierci Chrystusa, a nade wszystko nadziei, która czerpie źródło w Zmartwychwstaniu, zapewniającym Życie Wieczne.

Z darem modlitwy,

s. Regina

Siostry Opatrzności Bożej
Essiengbot, Kamerun



Drodzy Rodzice i Przyjaciele Misji

Bardzo gorąco i serdecznie pozdrawiam z naszej misji w Essiengbot. Czas Wielkiego Postu zbliża nas do wielkiej Tajemnicy Zmartwychwstania Chrystusa, które jest naszym udziałem. Równocześnie Rok Miłosierdzia, zbliża nas do Pana poprzez drugiego człowieka. Z sercem przepelnionym wdzięcznością staję przed Wami, by wyrazić radość za wszelką pomoc materialną i duchową. Dziękuję za wciąż okazywane miłosierdzie, które, jak mówi Papież Franciszek, „jest podstawowym prawem, które mieszka w sercu każdego człowieka, gdy patrzy on szczerymi oczami na swojego brata, którego spotyka na drodze swojego życia, jest też drogą, która łączy Boga z człowiekiem”.

Niech zapewnienie o naszej modlitwie, będzie dla Was wsparciem w codziennym kroczeniu drogą przykazań Bożych.

Niech Pan Wam błogosławi i udziela potrzebnych łask.

s. Regina

Essiengbot, 29.02.2016



RADOSNEGO ALLELUJA !!!!!

Drodzy Rodzice, z okazji zbliżających się Świąt Wielkiej Nocy chciałabym na początku bardzo Wam podziękować za pomoc, za to, że postanowiliście się podzielić tym, co macie z tymi, którzy nie mają za wiele... dzięki Waszej pomocy na twarzach wielu dzieci, wielu moich podopiecznych pojawił się uśmiech i wielka radość.

Z okazji tych wspaniałych Świąt chciałabym Wam życzyć, by Zmartwychwstały Pan Jezus obdarzał Was potrzebnymi łaskami, dodawał otuchy kiedy jest ciężko, w chwilach trudnych obdarzał Was swoim pokojem, by każdego dnia trzymał Was w swoich ramionach dając poczucie, że jest blisko i że Kocha każdego i każdą z Was.

Przyjmijcie te życzenia ode mnie i od moich podopiecznych.



Justyna Brzezińska
Lai, Czad

Wielkanoc 2016

*Ciesząc się, że Chrystus
prawdziwie
zmartwychwstał,*

*życzymy naszym
Wszystkim Dobrodziejom,
abyśmy przeżyli te święta
w duchu głębokiej radości
i pokoju.*

*Pokoju, który daje
Zmartwychwstały Chrystus.
Pokoju sumienia i serca,
a także radości i bliskości
drugiego człowieka
spotykanego w Jezusie.
Z serdecznymi pozdrowienia-
mi i radosnym Alleluja,*

siostry z Bertoua
– Tigaza, Ismaela i Norberta



DRODZY OFIARODAWCY RUCHU MAITRI,

Tegoroczne Święta Zmartwychwstania obchodzić będziemy pod szczególnym akcentem Wielkiego Jubileuszu Miłosierdzia. Pan Bóg w swoim wielkim miłosierdziu sprawił byśmy mogli korzystać z Jego Szczęścia jakim jest NIEBO.

Dzięki Zmartwychwstaniu Chrystusa niebo jest osiągalne dla wszystkich, którzy go szukają. Zmartwychwstanie Chrystusa – naszym zmartwychwstaniem.

Bądźmy wiarygodnymi świadkami Zmartwychwstania, idźmy tam, gdzie światło Jego Dobrej Nowiny zgasło, na peryferie naszych dzielnic. Bóg Miłosierny oczekuje każdej zagubionej owieczki i pragnie ją wziąć na Swoje barki.

Niech łaska Chrystusa Zmartwychwstałego dotknie każdego z Was i pomoże w przezwyciężeniu codziennych trudności, niech pozwoli Wam siać radość, miłość i pokój wokół tych, którzy dzielą z Wami każdy szary dzień.

*Zapewniamy Was o naszej pamięci modlitewnej i jej się polecamy.
Z radosnym ALLELUJA !*

wdzięczna siostra Paulina Megier ze swoją wspólnotą i podopiecznymi.



Dziękuję Wam za Waszą pomoc, za każdy gest Waszych dobrych serc !



Prośba o pomoc

Leczenie ubogich – przychodnia w Doumé

Przychodnia zdrowia znajduje się w Doumé na wschodzie Kamerunu, gdzie żyje ludność wiejska, utrzymująca się jedynie z tego, czym obrodzi ziemia – maniok, orzeszki ziemne, banany. W porze suchej ludzie przymierają głodem, nie mają co jeść, o leczeniu nawet nie myślą. Wielu z nich chwytając się ostatniej deski ratunku, korzystają wciąż z porad czarowników, którzy bez skrupułów wyludzają od biedaków ostatnie oszczędności. Biedni i bez środków do życia umierają nie tylko z głodu, ale również z powodu chorób, których nie zawsze można wyleczyć naturalnymi środkami. Dlatego nasza przychodnia

zdrowia nastawiona jest przede wszystkim na pomoc tym najuboższym. Mogą oni zakupić leki po bardzo niskich cenach, a niektórzy z nich są leczeni za darmo. Przychodnia zdrowia umożliwia wykonywanie podstawowych badań laboratoryjnych, aby postawić poprawną diagnozę oraz skuteczniej leczyć. Bardzo często przywożeni są do nas osoby po wypadkach, poparzeni, z zainfekowanymi ranami. Udzielamy im podstawowej pomocy chirurgicznej, oczyszczamy rany, szyjemy nawet bardziej poważne uszkodzenia tkanek. Pomoc dobrodziejów Ruchu Maitri pomoże nam odpowiedzieć na potrzeby ubogich cho-



rych, dla których nasz Ośrodek Zdrowia jest ostatnią iskierką nadziei.

Kwota projektu **5 560 euro** dotyczy pomocy dla ok. 1 000 osób na okres ok. 5 miesięcy. Kwota pomocy dla 1 potrzebującej osoby na 5 miesięcy wynosi ok. 24 zł

*s. Anita Łuka, Pallotynka
Misja: Doumé, Kamerun*

Preliminarz projektu:

- Zakup leków przeciw chorobom tropikalnym, antybiotyków, przeciwbólowych i innych – dla 1000 osób na 5 miesięcy – 2 292 500 fca
- Zakup igieł i nici chirurgicznych oraz strzykawek – 655 000 fca
- Zakup odczynników do laboratorium – 327 500 fca

Projekt: s. Anita Łuka

- Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Apostolstwa Katolickiego.

KWOTA PROJEKTU: 5 560 euro

Wpłaty na ten cel prosimy kierować na:

Nr konta – wpłaty w PLN

34 1240 1255 1111 0010 4395 6330

Nr konta – wpłaty w EURO

PL 33 1160 2202 0000 0002 5567 7854

SWIFT: BIGBPLPW

Nazwa rachunku:

Stowarzyszenie Ruchu MAITRI

ul. ks. Józefa Zator-Przytockiego 3

80-245 Gdańsk

Tytułem: Projekt – 171/PALLS



Stowarzyszenie Ruchu Maitri poszukuje

WOLONTARIUSZY



- Praca stacjonarna lub zdalna
- redagowanie tekstów
- prace biurowe Gdańsk
- tłumaczenia dokumentów (j.francuski, j.angielski)

Dołącz do nas i razem pomagajmy dzieciom w Afryce!!!

www.maitri.pl/wolontariat

ul. ks. Józefa Zator Przytockiego 3, Gdańsk

tel: 58 520 30 50

Możliwość odbywania praktyk studenckich

kontakt@maitri.pl



Adres redakcji: Ruch Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri”, przy Parafii Najświętszego Serca Jezusowego, Gdańsk-Wrzeszcz
Tel./faks: 58-520-30-50; www.maitri.pl; e-mail: gdansk@maitri.pl. Redakcja: Ewa Turek, Tadeusz Makulski.

Skład: Urszula Kieliszek. Koszt prenumeraty: 18 zł na rok (wraz z wysyłką). Nr konta: PeKaO SA. III O/Gdańsk, 34 1240 1255 1111 0010 4395 6330. Nazwa rachunku: Stowarzyszenie Ruchu MAITRI; ul. Ks. Józefa Zator-Przytockiego 3; 80-245 Gdańsk. Biuro gdańskiego ośrodka Ruchu Maitri czynne: PN, WT, CZ: 10.00–18.00, ŚR: 8.00–16.00, PT: nieczynne.

Wspólnotowa Msza św.: w pierwszy czwartek miesiąca o godz. 16 (oprócz wakacji), kaplica domu parafialnego.